

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 11 (1653)

Objawy frondy?

Spróbujmy jeszcze raz ustalić główne elementy sytuacji, w której premier Bartel podejmuje swoją akcję:

1. Powołanie prof. Bartla na szefa rządu jest niewątpliwym skutkiem powstałego po konferencji w dniu 18.XII. 1929 r. u czynników decydujących w państwie przeświadczenia, iż istnieje możliwość dokonania próby rewizji konstytucji przez Sejm obecny. Premier Bartel występuje więc jako człowiek, obdarzony pełnym zaufaniem tych czynników — również w tym zakresie.

2. W swoim exposé programowym z dnia 10 b. m. premier wyraźnie stwierdził, iż stoi na gruncie zasadniczych postulatów ustrojowych wysuniętych przez obóz majowy, zakreślając w ten sposób ramy zamierzonej próby.

3. Nieprowadzenie misji profes. Bartla pociągnęłyby za sobą ponową zmianę taktyki rządu wobec Sejmu, prawdopodobnie w postaci jego rozwiązania i zaostrożenia walki wewnętrznej.

4. Stronnictwo Narodowe energicznie usiłuje nie dopuścić do porozumienia w sprawie ustrojowej, obawiając się, aby na gruncie przeprowadzonej rewizji konstytucji nie wytworzyły się trwalsze współdziałanie grup chłopskich i mieszczańskich Centrolewu, plus ewentualnie niektóre grupy mniejszościowe, z obozem Marszałka Piłsudskiego.

5. Wśród grup powyższych istnieje w tej chwili chęć — nie będąc wchodząc w rozważanie przyczyn — przeprowadzenia rzeczowej dyskusji nad ustrojowymi postulatami obozu rządowego. Warunkiem takiej dyskusji jest zawarcie porozumienia w zakresie innych równoległe traktowanych spraw, w pierwszym rzędzie budżetu.

6. Kilka dzienników, uchodzących za wyraz opinii pewnych grup Bezp. Bloku, stara się zgóry przesądzić ujemny wynik misji premiera Bartla i z tego stanowiska złośliwie i opacznie komentuje jego posunięcia.

Dzienniki powyższe dają do zrozumienia, że właściwym zadaniem rządu prof. Bartla jest chwilowe odroczenie i uzyskanie budżetu, po czym sprawę konstytucji weźmie w ręce znów kto inny.

Zanalizujmy z kolei ten ostatni element sytuacji, jakkolwiek w rzędzie pozostałych pięciu zdaje się on pozornie nie mieć większego znaczenia.

Jak sama nazwa wskazuje, Blok Bezp. nie jest stronnictwem, lecz blokiem kilku grup dla osiągnięcia pewnych celów. Najmocniejszym jego spoidłem jest dążenie do rewizji konstytucji w myśl zasad, zawartych w złożonym Sejmowi projekcie. Każda z grup Bloku poczyniła wówczas koncesje ze swoich poglądów na rzecz wspólnego stanowiska, które, wskutek tego, nabrało wielkiej mocy. Zasady projektu Bloku są dziś niewątpliwie wyrazem dążeń wszystkich grup blokowych. Dla jednych może to być tylko etap, dla innych realizacja całości ich postulatów. Wszyscy jednak są zainteresowani, aby corychlej weszły one w życie.

Absurdalnym, a nawet szkodliwym byłoby żądanie, aby prasa popierająca Blok, bezustannie wyrażała swój zachwyt nad każdym krokiem każdego rządu. Ten, ktoby takie żądanie postawił, dowiódłby jedynie, że nie ma elementarnej pojęcia o roli prasy w życiu i o metodach operowania nią.

Ale premier Bartel został zaatakowany przez parę dzienników w sposób bynajmniej nie ułatwiający jego zadania.

Skąd ten atak wyszedł i jakie przyjął formy?

Najsamym należy odrzucić kolportowane szeroko pogłoski, iż kampanię przeciwko premierowi Bartlowi prowadzą zwolennicy ostrego kursu wobec Sejmu, czyli t. zw. grupa pułkowników. Pomawianie żołnierzy Piłsudskiego, nawykłych do żelaznej karności i bezwzględności posłuchu, o świadome działanie naprzeciw wskazanej przez ich wodza linii, nie wytrzymuje krytyki, a obecność w rządzie obecnym trzech przedstawicieli tej grupy — ministrów: Boernera, Matuszewskiego i Prystora — przeczy temu kategorycznie. Oczywiście, w toku dłuższej i trudnej walki w najlepszej nawet armii pojawiają się malkontenci i maruderzy. A działalność polityczna łatwiej demoralizuje pewne charaktery niż najcięższe biedy wojenne. To też i t. zw. grupa pułkowników musi mieć swoich maruderów.

Nie trzeba jednak ich zabiegów łączyć z samą grupą, ponoszącą odpowiedzialność za swoje czyny.

Atak przeciwko premierowi Bartlowi, zaczepiający go osobiście, kwestionujący jego dobrą wolę i lojalność względem obu stron — wyszedł z konserwatywnego skrzydła Bloku Bezp.

Byłoby przesadą nadawanie większego znaczenia publicystycznym harcom pana Cata, oskarżającego premiera o „ponowne pogorszenie naszych obyczajów konstytucyjnych” oraz „ze zrozumiałym niepokojem” oczekującego dalszych jego posunięć Rola p. Cata w obozie konserwatywnym została dość wyraźnie określona przez miarodajny organ tego obozu.

Jednak p. Cat, omawiając exposé premiera, nie ograniczył się do politycznej rezerwy czy też niepokoju. Kazał „Ktosiovi” szukać jedynej żywej muchy w Sejmie, która przeżyła wszystkie mowy parlamentarzystów. Ale pomijamy i ten ustęp, bowiem kwestja osobistego taktu i umiaru autora nie leży w sferze naszych zainteresowań.

Oto w czasie przemówienia premiera p. Cat dojrzał w kuluarach jednego z przywódców opozycyjnych, „bardzo zajętego rozmową z najbliższym ze współpracowników p. Bartla”. Widok ten wprowił go w przerażenie. Nic innego, jak tylko premier pakuje z lewicą i gotów jest przedhandlować z nią konstytucję! Jak na publicystę i posła z Bloku Bezp. ten wyraz nieufności do zamierzeń szefa rządu jest zjawiskiem wyjątkowym.

Wszystko to ukazało się na łamach „Słowa”, dziennika, będącego niepodzielnym terenem harców jego naczelnego redaktora. Przywykło się już do tego, że kierownictwo obozu konserwatywnego nie bierze za nie na siebie odpowiedzialności. Ale cały ten artykuł ukazał się tym razem jednocześnie i bez żadnych ze strony redakcji zastrzeżeń na naczelnym miejscu poznańskiego organu konserwatywistów, których przedstawiciel ma w najbliższych dniach objąć tekę rolnictwa w gabinecie prof. Bartla. Tych dwóch faktów — wyznajemy otwarcie — nie jesteśmy w stanie ze sobą pogodzić.

Idźmy dalej. P. poseł Piasecki, sekretarz Bezp. Bloku, omawiając w tonie poważnym exposé premiera w naczelnym organie konserwatywistów („Dzień Polski” z dn. 12.I. b.) tak mówi o metodzie, którą, jego zdaniem, obrał prof. Bartel wobec Sejmu:

„Jest to metoda lania oliwy na zapalony, a bezwolny tłum sejmowy. Metoda ta na najbliższą metę umożliwia odprężenie atmosfery i przeprowadzenie... funduszu dyspozycyjnego...”

Te kilka kropek w środku zdania są aż nadto znaczące. O kilka wierszy dalej p. poseł Piasecki wyraża znów swe rozczarowanie, że premier Bartel odrazu, z miejsca, „śmia-

ło i otwarcie” nie wyświadczył się przed Sejmem „co z dziedziny konstytucyjnej uważa za pilne, za konieczne, aby móc do normalizacji stosunków przystąpić”. Zarzut zgłoszony nieuczynaj! Czyżby p. poseł Piasecki rzeczywiście tak postąpił, będąc w sytuacji prof. Bartla?

Zdajemy sobie, oczywiście, sprawę z różnicy tonu u obu tych publicystów obozu konserwatywnego. Ale nie możemy pominąć tego, że obaj oni nie udzielają kredytu misji prof. Bartla, scharakteryzowanej na wstępie niniejszego artykułu.

Czy jest to stanowisko całego obozu konserwatywnego? Czytamy w najstarszym jego organie, krakowskim „Czasie”:

„Narazie można wyrazić szczerze zadowolenie, iż p. Bartlowi powiodło się w sposób zręczny sprawę tę, od roku beznadziejnie ugrzęzłą, przeciwko skutecznemu poruszyć u grzęzła. Zastaga jego polega na tem, iż mając jako dyrektywę wytworzenie dla niej w Sejmie większości, odniósł się do Sejmu w sposób pojednawczy. Zapowiedział wprawdzie, iż in merito rząd obecny od żadnego z postulatów nie odstąpi i na kompromis rzeczowy z partyjnictwem nie pójdzie — ale utrzymał całe swe przemówienie „suaviter in modo”.

Ze wyraziela i przywódcę najbardziej czynnego politycznie odłamu konserwatywistów uchodził ogólnie ks. Janusz Radziwiłł. W istocie, we wszystkich słownych i pisemnych enuncjacjach tego polityka nie można znaleźć niczego, co by nie pasowało do zasad oświeconego nowoczesnego konserwatyzmu. W artykule przez niego podpisanym (Dziennik Poznański z 25.XII r. ub.) czytamy:

„Konserwatyści wszędzie i zawsze, a zatem i teraz w Polsce, starają się unikać gwałtownych środków, i z natury rzeczy szukają oparcia dla swego działania na normach ściśle prawnych. Dziś nie żądamy niczego innego, jak ustanowienia stanu prawnego, któryby uniemożliwił haniebne praktyki i szachki dawnego Sejmiku”.

To samo stwierdziłem w moim przemówieniu, wygłoszonym na obiedzie przyjaciół „Czasu” w Krakowie. Mówiłem wtedy, że „my konserwatyści pragniemy normalizacji, nie rewolucji, jak nam niesłusznie zarzucają, pragniemy takiej konstytucji, która by w nowych warunkach mogła być z całą ścisłością wykonywaną. Tej reformy ustrojowej chcemy dokonać legalną drogą ustawodawczą...”

W art. p. t. „Nowy Rząd. Nasze stanowisko”, ogłoszonym dn. 31.XII r. ub. po utworzeniu obecnego Rządu redakcja „Dnia Polskiego” oświadczyła ponownie (pierwszy raz w kwietniu 1929 r.):

„Wszystkie odłamy myśli zachowawczej w kraju, wszyscy politycy konserwatyści i wszyscy publicyści stoją jasno i niedwuznacznie na stanowisku legalnej zmiany Konstytucji obecnie obowiązującej. Nikt nie dąży do zamachu stanu i każdy zdaje sobie wyśmienienie sprawę ze wszystkich ujemnych cech takiego ponownego pogwałcenia prawa. A mamy i to głębokie przekonanie, że i najbardziej miarodajne czynniki w państwie również są tego zdania, nie wyłączaając Marszałka Piłsudskiego, który z ciekawym sercem przeciwko decydował się na krok majowy w 1926 roku.

I w tym punkcie między nami konserwatystami, a p. Bartlem niema różnicy”.

Jakże więc jest ostatecznie z tem stanowiskiem? Kto jest miarodajnym wyraziela odłamu konserwatywnego w Bezp. Bloku? Czy uważa on legalną normalizację stosunków politycznych w Polsce w myśl postulatów ustrojowych obozu Marszałka Piłsudskiego za zadanie odpowiadające interesom konserwatywistów, czy też lokuje te interesa na płaszczyźnie dalszego zaostrożenia się stosunków i nieuniknionych w takim razie „gwałtownych środków”?

Nie jesteśmy bynajmniej zaślepionymi optymistami co do podejmowanej obecnie przez premiera Bartla próby. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich jej trudności, idących od strony opozycji sejmowej. Ale uważamy za rzecz wręcz karygodną przypisanie ich od wewnątrz.

Ktoby jednak chciał w tej poważnej chwili rozgrzyść ten mentlik poglądów, którym daje wyraz prasa

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego w Min. Spraw Wewnętrznych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na wczorajszej sejmowej komisji budżetowej przegłosowano budżet Min. Spraw Wewnętrznych, nad którym dyskusja toczyła się do późnej nocy w ub. sobotę. Niespodziewanie zupełnie p. min. Józewskiemu piętnastoma głosami przeciwko funduszu dyspozycyjnemu w wysokości 6 mil. zł. W tej sprawie zgłoszone zostały trzy wnioski: demonstracyjny wniosek Klubu Ukraińskiego o całkowite skreślenie funduszu dyspozycyjnego, przeznaczzonego jak wiadomo na walkę z robotą antypaństwową; wniosek referenta, zmniejszający o połowę fundusz dyspozycyjny to jest do 3 mil. zł. i wreszcie wniosek rządu utrzymujący fundusz dyspozycyjny w wysokości 6 mil. zł.

Gdy głosowano negatywnie, wnio-

sek ukraiński odrzucono, jak również wniosek referenta. Gdy zaś przystąpiono do głosowania pozytywnego odrzucono wniosek rządu.

Skreślenie funduszu dyspozycyjnego zostało spowodowane tem, iż kluby opozycyjne, chcąc bliżej zapoznać się z wykonaniem programu min. Józewskiego przedstawionego na komisji w ub. sobotę, postanowiły zadecydować o losie funduszu dyspozycyjnego dopiero przy trzecim czytaniu. Jest to oczywiście nie innego jak rodzaj pewnego targu, albowiem kluby opozycyjne dzisiejszym swoim zachowaniem dowodzą, że losy funduszu uzależnione są od takich czy innych koncesyj politycznych, jakie uczyni p. min. Józewski na rzecz partji opozycyjnych Sejmu.

Posiedzenie Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 14.I. (Pat). Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się o godz. 16, przewiduje między innymi nagły wniosek w sprawie rewizji art. 25 konstytucji, dyskusję nad exposé prezesa Rady Ministrów oraz szereg wniosków nagłych.

Posiedzenie Senatu, które odbędzie się 16 b. m. o godz. 11 z rana, przewiduje między innymi głosowanie nad wnioskiem sen. Erdmana i kolegów w sprawie votum nieufności dla marszałka Senatu.

Kiedy przybędzie do Polski prezydent Estonji?

RYGA, 14.I. (Pat). Z Tallina komunikują, że wyjazd naczelnika państwa Strandmana do Polski nastąpi w dniu 7 lutego wieczorem. Do Warszawy Strandman przybędzie rano 9 lutego. W Turmontach, gdzie estoński naczelnik państwa prześiądzie do specjalnego polskiego pociągu, oczekiwać go już będą

przedstawiciele państwa polskiego. Skład świty naczelnika państwa nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Prawdopodobnie do świty należeć będzie dwóch wyższych urzędników państwowych i dwóch generałów. Między innymi wymieniany jest gen. Janson.

Zatrucie Pilicy i Wisty.

WARSZAWA, 14.I. (Pat). Wobec pęknięcia zbiornika z kwasem trującym, służącym do wyrobu sztucznych nawozów w zakładach chemicznych „Nitrat” w Niewiadowie pod Brzezinią i spłynięcia 16 tys. litrów trującego kwasu do rzeki Czarniej, dopływu Pilicy, władze zarządziły szereg środków ostrożności, ostrzegając ludność, zamieszkałą wzdłuż brzegów rzek Czarniej, Pilicy i Wisty przed czepianiem wody z rzek w ciągu kilku dni, gdyż woda ta jest niebezpieczna dla zdrowia. Jednocześnie wydano polecenie konfiskaty wszystkich wylowionych ryb, które uległy zatruciu. Zatruta fala przepłynęła do Warszawy dziś koło południa. Wodociągi warszawskie zamknęły na jakiś czas dopływ z rzeki, uruchomiwszy osadniki rezerwowe, zawierające zapas wody na kilka dni.

Strajk zecerów w Krakowie.

KRAKÓW, 14.I. (Pat). Rozpoczęty wczoraj na tle żądań natury ekonomicznej i organizacyjno-spolecznej strajk zecerów zaostrzył się znacznie w ciągu dnia dzisiejszego. Rokowania, prowadzone między właścicielami drukarni a związkami drukarzy nie doprowadziły w ciągu dnia dzisiejszego do porozumienia.

Właściciele drukarni zagrozili, iż na wypadek niestawienia się drukarzy w dniu 16 b. m. rano do pracy otrzymają oni dwutygodniowe wypowiedzenie. Wobec tego dzienniki

krakowskie w dniu jutrzejszym, podobnie jak i dzisiaj, nie wyjdą. Jedynie „Naprzód” oraz niektóre drukarnie prywatne, które żądania organizacji drukarzy przyjęły, pracują nadal.

Z powodu przeciągania się strajku istnieje zamiar wysłania do Warszawy delegacji, złożonej z przedstawicieli właścicieli drukarni oraz organizacji drukarzy, która by przedstawiła sprawę p. ministrowi pracy i opieki społecznej.

Wykrycie drukarni komunistycznej w Warszawie.

WARSZAWA, 14. I. (Pat). Władze policyjne wykryły na ulicy Żelaznej 60-a drukarnię komunistyczną, w której drukowano kilkanaście tysięcy odezw wyrotowych. Właścicielem drukarni był Wacław Stanowski. W chwili wkroczenia policyjnych drukarnia Zenon Kwiek, oraz jego pomocnik Ryszard Ziętek. Obok maszyny leżało już 16,000 egz. odezwy polskiej partji komunistycznej.

W lokalu zatrzymano ponadto Edmunda Popielarza, praktykanta tokarskiego. W chwili potem nadsełd Moszek Landan, znany wyrotowiec i działacz komunistyczny, którego przybył niedawno nielegalnie z Rosji Sowieckiej. Landan zamieszkał u swej narzeczonej Sali Nowomińskiej przy Góspiej 29, gdzie znalazłono całą szereg kompromitujących dowodów, odezw komunistycznych i instrukcji Kominternu.

Defraudant przed sądem.

WARSZAWA, 14. I. (Pat). Warszawski sąd apelacyjny rozwał dzisiaj sprawę Wacława Turowskiego, naczelnika urzędu pocztowego w Siedlcach, skazanego przez sąd okręgowy na 5 lat ciężkiego więzienia, za przywłaszczenie 90 tys. zł. Prokuratorem General-

na zgłosił powództwo cywilne w wysokości 90 tys. zł. Sąd apelacyjny zmniejszył karę oskarżonemu do 3 lat, zasądając od niego całkowite powództwo i zabezpieczając je na jego domu pod Siedlcami, który to dom Turowski nabył ze zdefraudowanych sum.

Wysadzenie samochodu w powietrze.

WINKESBARRE (Pensylwanja), 14.I. (Pat) Bandel wysadził wczoraj w powietrze samochód, wiozący pieniądze na wypląt do tamtejszej kopalni węgla. Przy wybuchu trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedna uległa ciężkiemu poranieniu.

W przeciwnieństwie do pierwotnych informacji pieniądze nie zostały zabrane, gdyż schował je pewien górnik, który ocalał przy wybuchu. Podłożony pod samochód naboń dynamitowy, zapalony został za pomocą elektryczności z poza barykady, znajdującej się w odległości 60 metrów od miejsca wypadku.

Dr. Benedykt Dylewski

Dr. med. asystent Kliniki Uszno Gardłanej U.S.B. p o w r ó c i ł.

ChOROBY: uszu, nosa i gardła, wady mowy i głosu, Ordynuje od 5-6 pp. Św. Janka 11 m.2.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZYCZYNY PRZENIESIENIA POSŁA SOWIECKIEGO z TALLINU DO KOWNA.

„Jaunakas Zinas”, pisząc o przeniesieniu dotychczasowego posła sowieckiego w Estonji Pietrowskiego do Kowna zaznacza, iż stosunki Pietrowskiego z rządem estońskim były lepsze, niż za urzędowania któregoś z jego poprzedników w Estonji. Pietrowski opuszcza Tallin jedynie wskutek złego stanu zdrowia, gdyż klimat Estonji jest dla niego zbyt ostry. Klimat w Litwie jest łagodniejszy.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOWNO — LIPAWA.

Powrócił z Rygi delegaci litewscy na konferencję kolejowej Litwy, Estonji Sowieckiej i Niemiec. Litwa i Lotwa osiągnęły na konferencji porozumienie w sprawie otwarcia bezpośredniej komunikacji między Kownem i Lipawą. Postanowiono otworzyć tę komunikację z dniem 15 maja. Komunikacja zostanie otwarta tytułem próby do 15 września, aby się przekonać, czy wiele pasażerów będzie z niej korzystało. O ile o czekiwanie na frekwencję bezpośrednich pociągów między Lipawą i Kownem nie zawiodą, komunikacja pozostanie nadal. Konferencja również osiągnęła porozumienie co do polepszenia komunikacji osobowej między wszystkimi krajami, które braly w niej udział. Poza tem konferencja postanowiła otworzyć komunikację kolejową na linii Paryż — Berlin — Tyła — Dynaburg — Moskwa.

POBYT w KOWNIE GENERALNEGO SEKRETARZA EUROPEJSKIEGO KONGRESU Mniejszościowego.

W tych dniach był w Kownie sekretarz generalny europejskiego kongresu mniejszościowego, dr. Edward Ammende. Został on przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Zauniusa i odbył rozmowy z kilku litewskimi działaczami politycznymi w sprawach, dotyczących sytuacji mniejszości narodowych na Litwie.

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNEJ KOMUNISTÓW KONTAUTASA I KUCZYŃSKIEGO.

Trybunał Najwyższy rozwał drugą kasacyjną skargę znanych komunistów Kontautasa i Kuczyńskiego, którzy, jak wiadomo, wyrokiem sądu wojennego dwukrotnie byli skazani na karę śmierci za szkodzenie napadu zbrojnego w Litwie i utrzymywanie w tym celu nielegalnej drukarni dla drukowania proklamacyi komunistycznych. Trybunał Najwyższy odrzucił drugą skargę kasacyjną skazanych i wyrok sądu wojennego zatwierdził.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Komisja wyłoniona przed konferencją biskupów dla pertraktacji z rządem w sprawie szkół katolickich oraz powrotnego przekazania kurji biskupiej praw wypłacania gaź duchowieństwu, do porozumienia z rządem nie doszła, wobec czego rokowania zostały zerwane.

WYJAZD OWSIEJENKI.

Antonow-Owsiejenko w dniu dzisiejszym wyjechał do Moskwy, skąd już bezpośrednio przybędzie do Warszawy, gdzie obejmie stanowisko posła sowieckiego przy rządzie polskim.

Posiedzenie Rady Finansowej.

Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem premiera prof. dr. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Finansowej.

Narada w sprawach rolnych Wileńszczyzny.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybył wojewoda wileński p. Raczkiewicz i w dniu wczorajszym został przyjęty przez min. rolnictwa p. Leśniewskiego, z którym omówił sprawy rolne województwa wileńskiego.

O eksploatację puszczy Białowieskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dla wyjaśnienia szeregu spraw związanych z likwidacją spółki „Century”, eksploatującej puszczy Białowieską wybrana została przez komisję budżetową Sejmu specjalna podkomisja, w skład której weszli posłowie: Kiernik, Krzyżanowski, Kwapinski, Fiałkowski i Rozmaryn.

O mandat polski komunisty.

WARSZAWA, 14.I. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji regulaminowej i nietykalności polskiej pod przewodnictwem pos. Liebermana obradowano nad wnioskiem frakcji komunistycznej o zwolnienie z więzienia p. Arona Spitzberga, który po złożeniu mandatu przez komunistycznego posła Bitterna wszedł na jego miejsce. Spitzberg odsiaduje obecnie karę trzyletniego więzienia. Na wniosek referenta Po-dolskiego komisja jednomyślnie uchwaliła odroczyć całą tę sprawę aż do zbadania kwestji ważności mandatu.

Zamierzona manifestacja komunistyczna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 21 b. m. komunisty warszawscy zamierzają urządzić wielką manifestację publiczną. Ma być ona poświęcona pamięci wybitnych działaczy socjalistów międzynarodowych. Między innymi Leninowi i Róży Luksemburg.



Zmiana kierownictwa Izby Przem.-Handlowej w Wilnie.

Łańcuch w żywym tempie następujących po sobie w ostatnich tygodniach wydarzeń politycznych związanych z przesileniem gabinetowym, utworzeniem nowego rządu prof. Barla, przesileniu społeczeństwu naszymu prawie całkowicie przejawy życia zbiorowego w innych dziedzinach.

Gdy uwaga powszechna była zwrócona na wypadki polityczne, tutaj, w Wilnie, nieopatrzenie dla szerszego ogółu, a może nawet dla najbardziej zainteresowanych warstw gospodarczych nastąpiło zdarzenie o znaczeniu bardzo niepowodzeniem. Mówimy o zmianie na stanowisku dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, które po sejmie byłym ministrem p. Romockim objął prof. U. S. B. p. Władysław Zawadzki.

Zdarzenie to, jak wspomnieliśmy, w naszej opinii nie wywołało należytego echa, co dlatego, że „opinija” t. zw. sfer gospodarczych zbyt mało znajduje miejsca na łamach prasy codziennej, nietylko prowincjonalnej; czy może z powodu zbytbytnością głośności w nawiązywaniu stałego i żywego kontaktu z prasą przez czynnik najbardziej do tego powołany, a więc przez samą Izbę, — dość, że „przesilenie” wileńskie nie wzbudziło niestety, tak pożądanego zainteresowania. A szkoda.

Toż Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, największa co do terenu w państwie polskim, bo obejmująca cztery województwa, jest organem samorządu gospodarczego naszego kraju, a więc — instytucją, która na rozwój stosunków gospodarczych posiadać winna wpływ przemożny. Wyniki jej działalności zależą, rzecz naturalna, od wielu warunków, z których wszakże bynajmniej nie ostatnim jest właściwa praca Biura i jego dyrektora.

Zwracaliśmy już na to uwagę na łamach naszego miejsca w okresie organizacyjnym Izby na krótko przed jej ukonstytuowaniem się. Jeszcze wówczas stawialiśmy pewne dezideraty, dotyczące warunków, które posiadać winien dyrektor Izby. W artykule pt. „Nico o samorządzie gospodarczym u nas” (patrz „Kurjer Wileński” Nr. 269 z dnia 23.XI 1928 r.) m. in. czytamy:

„Objętych biorąc, powinien być człowiekiem, posiadającym znajomość ogólnych zagadnień gospodarczych, odpowiednio przygotowanie ekonomiczne; dla którego nie obce są warunki, w jakich istnieją nasz przemysł, handel i finanse. Musi być obeznany z ich rozwojem historycznym na naszych ziemiach i perspektywami rozwojowymi na przyszłość. Dokładna znajomość geografii i prawa handlowego, stosunków społecznych i narodowościowych, obznajnienie się z sprawami samorządów terytorjalnych, choćby w ogólnych zarysach, to wszystko wraz z zagadnieniami o sferach zawodowej stanożić winno przedmiot jego szczególnych zainteresowań. Dyrektor Izby powinien być nietylko ekonomistą, ale w naszych specyficznych warunkach musi orientować się w zagadnieniach społeczno-politycznych także i ze względu na mieszaną skład narodowościowy terenów, objętych działalnością Izby Wileńskiej.

Samemu przez się rozumie, że dyrektor Izby nie może być specjalistą we wszelkich dziedzinach, musi wszakże posiadać w wysokim stopniu rozwinięte zdolności organizatorsko-administracyjne. O to, niestety, najtrudniej jednakże warunek ten dla kierownika Izby Wileńskiej wydaje nam się być najbardziej istotnym, łącznie z koniecznością posiadania przezeń dokładnej znajomości naszego terenu.”

Pierwszy Zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej, pomimo perswazji dość znacznego odłamu radnych, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że usilnie lansowany na stanowisko dyrektora kandydat z po za naszego terenu wymaganiom powyższym nie odpowiada, dali się porwać sugestji o możliwości szerokiego wykorzystania wpływów „wysoko ustosunkowanego” eks-ministra i wybrali p. Romockiego.

Mówić dziś o bilansie rządów p. ministra Romockiego w Izbie byłoby rzeczą conajmniej przedczesną. Wypadnie nam zaccękać na pierwsze roczne sprawozdanie z działalności tej instytucji, które, aczkolwiek ukaza się za dyrektorstwa jego następcy, to jednak pozwoli na bezstronne zorientowanie się w pracach Izby i jej Biura. Zastrzegamy się zgóry przed identyfikowaniem pozytywnych zasług Biura z jego kierownikiem a poszczególne komisji i zarząd Izby.

Atoli już obecnie, przy prowizorycznej ocenie działalności b. dyrektora nie można nie zwrócić uwagi na najbardziej charakterystyczne jej mo-

menty, które wszakże musiały oddziaływać b. poważnie na tok prac Izby, jako całości, a powiedzmy to odrzutowie — oddziaływały ujemnie.

Na samym początku urzędowania p. Romockiego powstał konflikt między większością Zarządu a grupą radnych-przemysłowców, ściśle—Związkiem Przemysłowców, który groził przez pewien czas nawet wycofaniem się przemysłowców z Izby. Jak sobie przypominamy z ogłoszonej w prasie wileńskiej deklaracji, Związek ten wyraził p. Romockiemu wotum nieufności. Bardziej orientujący się w stosunkach terenowych dyrektor umiałby może załagodzić sytuację, p. R. jednak, widocznie, nie mógł zapomnieć że jeszcze niedawno był „wszechwładnym” ministrem i przeszedł nad deklaracją przemysłowców do porządku pozostawiając w łonie Izby niezgaszone zarzewie niesnasek, któremu sądzonem było rozżarzyć się w przyszłości.

Specyficzne warunki narodowościowe naszego kraju sprawiły, że Izba została zbudowana na zasadach ścisłego parytetu z Żydami. Lojalnie stosunki obydwu stron, wzgl. harmonijnie współpracujących w Komitecie Organizacyjnym, zastrzyżły się prawie natychmiast po nominacji p. R. na dyrektora. Zaognienie zaś doszło do najwyższego napięcia, gdy dyrektor w właściwym sobie a coraz mniej taktowny sposób począł uwewnętrzniać na terenie Izby olbrzymią różnicę między sobą, b. ministrem, a resztą „zwykłych” radnych. Ku końcowi swego urzędowania przychylny sposób traktowania przez p. ministra radnych tak chrześcijan, jak żydów, został przeniesiony na komisję, wywołując cały szereg ostrych starć, zakończonych wrzeszczem dymisją.

Niemniej typowym był dla p. ministra sposób traktowania współpracowników Biura, którym, wprawdzie, wyznaczył względnie nieźle uposażenie, ale których nie zdolał swą często fantastyczną niemal bezwzględnością natchnąć do samodzielnej pracy twórczej. Przeciwnie, samodzielność mogła budzić jedynie nieufność i podejrzliwość. Pożegnanie się z personelem w biurze i na dworcu było jaskrawą tych niesamowitych stosunków ilustracją.

Już więc powyżej naszkicowane wyniki rocznego związku p. ministra Romockiego z Izbą Wileńską stanowią mogąca pouczający przyczynek do charakterystyki jednostki której bez względu na spodziewane „wysokie stosunki” osobiste nie należało powierzać kierownictwa tak poważnej dla życia gospodarczego Ziemi Wschodnich Instytucji samorządowej jak Izba Przemysłowo-Handlowa.

Izbie na takim stanowisku potrzebny był odpowiedni dyrektor-organizator, a nie „ustosunkowany” były minister komunikacji.

W przeciwstawieniu do swego poprzednika, chwilowego jeno gościa na Wileńszczyźnie, niczem z ziemią naszą niezwiązanego, nowomianowany dyrektor Izby p. Władysław Zawadzki jest człowiekiem „tutejszym”, znanym ekonomistą, profesorem U. S. B. i działaczem politycznym.

Nominację p. Zawadzkiego opinia wileńska przyjęła naogół przychylnie. Nadzieje, związane z przyszłą jego działalnością na tej nowej placówce, mają duże uzasadnienie w dotychczasowej, a szeroko znanej pracy prof. Zawadzkiego na niwie ekonomiczno-naukowej tak w Wilnie, jak i w stolicy.

Praca, która nań czeka i Izbie, nie będzie łatwa, pozwoli jednak na praktyczne zastosowanie nagromadzonej zasobów gruntownej wiedzy teoretycznej, nie będzie więc, wierzymy, prowadzona bez planu.

Kierownictwo pracami Izby, wymagające, jak to już podkreślono wyżej, poza odpowiednimi kwalifikacjami naukowymi, dużego zmysłu organizacyjnego i żywego, nie oderwanego, teoretycznego, że się tak wyrażymy, traktowania przejawów życia, znajdzie napewno zrozumienie i całkowite uznanie nietylko wśród członków Izby i zrzeszeń gospodarczych, ale i w szerokiej opinii społecznej.

Teren do pracy niezmiernie wdzięczny, musi wszakże być przeorany we wszystkich kierunkach.

Nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości ta ze wszech miar korzystna zmiana na kierownictwem stanowisku w Izbie Przemysłowo-Handlowej nie omieszką wykącać zalet indywidualnych nowego dyrektora na szerzej arenie życia publicznego.

Przedewszystkiem zaś z wysokim zainteresowaniem czekać będziemy na rychłe ukazanie się w druku pierwszego rocznego sprawozdania z działalności Izby. Brutus.

58-ma sesja Rady Ligi Narodów.

Minister Zaleski—przewodn. sesji Rady Ligi Narodów.

W dniu 13 b. m. rozpoczęła się 58 sesja Rady Ligi Narodów. Sesja obecna przypada na okres 10-lecia istnienia instytucji genewskiej, to też oprócz zwykłych obrad ligowych nad sprawami wpisanymi na porządek dzienny 58 sesji obecna sesja Rady zamianuje niewątpliwie uroczysty charakter swoich obrad. Jak wiadomo, przewodnictwo na tegorocznej sesji Rady objął przedstawiciel Polski, minister Zaleski. Według art. 4 regulaminu przyjętego przez Ligę Narodów w maju 1920 r., przewodniczący Rady miał być wybierany większością głosów na okres jednorazowy, jednakże już w grudniu tego roku Liga zmieniła art. 4 swego regulaminu w następującym sensie, że przewodniczący ma na każdej sesji inny członek Rady, wyznaczony kolejno w porządku alfabetycznym. Zasada ta obowiązuje bez zmiany do chwili obecnej i w myśl właśnie tego przepisu tegoroczne przewodnictwo na Radzie Ligi przypadło p. Ministrowi Zaleskiemu.

Jakież są uprawnienia Przewodniczącego Rady, jakie znaczenie dla Polski posiada udział, jaki przypadał nam w 10 lat po stworzeniu Ligi Narodów? Przewodniczący Rady pełni swe funkcje nietylko w czasie sesji ale i w następnym okresie aż do sesji następczej. Regulamin zawiera tytułem kilka mało ważnych zresztą przepisów co do kompetencji przewodniczącego. Dla zrozumienia rzeczywistych uprawnień przewodniczącego Rady należy zbadać praktykę, która w tej dziedzinie bogata jest w precedensy. Jak wiadomo, oba organy Ligi: Rada i Zgromadzenie, zbierają się tylko co pewien czas. W międzyczasie sprawami Ligi kieruje sekretarz generalny porozumiewając się w ważniejszych wypadkach z przewodniczącym Rady. Poza współdziałaniem z sekretarzem generalnym, główną funkcją przewodniczącego jest czuwanie nad pokojem świata. W razie gdyby zaszedł fakt grozący poważnym powikłaniami międzynarodowymi, przewodniczący Rady na własną odpowiedzialność musi zdecydować, jakie kroki powinna przedsięwziąć Rada Ligi. W praktyce ligowej znajdujemy kilka przykładów tego rodzaju działalności przewodniczącego, która uratowała państwa od nowego rozlewu krwi; np. w październiku 1925 r. na wieść o krwawych zajściach na granicy bułgarsko-greckiej, które groziły niebezpieczeństwem otwartej wojny, ówczesny prezydent Rady, p. Briand, wysłał natychmiast depeszę do obu państw z żądaniem zaprzestania działań wojennych i wycofania wojsk z terytorium obcego, poczem zwołał Radę na nadzwyczajną sesję. Natychmiastowa energiczna interwencja Prezesa Rady zapobiegła krwawemu konfliktowi między Grecją a Bułgarią, przywracając normalne stosunki w tej części świata. Jak widać z powyższego, uprawnienia i obowiązki przewodniczącego Rady są bardzo szerokie, jakkolwiek nie oparte na żadnym tekście pisanym. Przewodniczący obecne min. Zaleskiego zbiegając się z 10-leciem Ligi nadaje temu przewodnictwu specjalne znaczenie.

Z życia Litwinów amerykańskich.

Pismo Litwinów amerykańskich „Garsas” w następujący sposób charakteryzuje życie publiczne Litwinów w Ameryce:

„Życie publiczne Litwinów amerykańskich zamarało. Prasa, zwłaszcza bardziej liberalna, zalana jest przedrukami o historjach z dostawą stoniny, plecakajstwowcami i in. sprawami, niemającymi nic wspólnego z życiem Litwinów amerykańskich.

Nie wzbudza entuzjazmu nawet jubileusz 500-lecia W. Ks. Witolda, w którego uroczystościach, jak się zdaje, brać żywy udział cały naród. Nicco większe zainteresowanie okazują w tym względzie kompanie okretowe i agencje biletów przejazdowych (szyfkart), które spodziewają się wiosną licznych wycieczek litewskich do kraju. Naogół, z wyjątkiem okręgu wielkiego New-Yorku, nigdzie się nie czyni celem uczczenia pamięci W. Ks. L. Witolda.

Na szarym naszym horyzoncie pewną rozmaitość wnoszą wybory do zarządów większych organizacji oraz przygotowania do sejmów.

Przed wyborami do sejmów przedbudują się i ci, którzy w ciągu całego roku są bezczynni i życia organizacji raczej zguby, jeśli mają ustąpić ze stanowiska kierowniczego.”

WŚRÓD PISM

Ukazał się 1-szy numer miesięcznika literackiego p. n. „Kadra”, organu grupy literackiej o tejże nazwie. „Kadra” jest pierwszym u nas pismem literackim propagującym idee piśmiennictwa regionalnego, reprezentującym obecnie trzy regionalne kółka „Kadry”, warszawskie lubelskie i łódzkie.

Numer pierwszy zawiera m. in. artykuły: oryginalna Wawrzyńca Czerwieńskiego i Jana Szczawię, wiersze: Antoniego Madeja, Ludwika Frydona, Eugeniusza Zymirskiego, W. Czerwieńskiego, J. Szczawię oraz nowelę Wiesława Wernica. Poza tem dział informacyjny, dotyczący działalności grupy art-literackiej „Kadra”. Cena numeru 50 gr.

Trzecie posiedzenie.

GENEWA, 14.I. (Pat). Rada Ligi zebrała się o godz. 10 ej rano na trzecie posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem obrad była dyskusja nad wnioskiem o utworzenie komitetu, złożonego z 11 członków, celem zbadania możliwości uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga.

GENEWA, 14. I. (Pat). Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Rada Ligi Narodów wysłuchała raportu przedstawiciela Włoch, który przedstawił rezolucję wrześnieowego zgromadzenia, oświadczając, że porządkiem jest aby pakt Ligi Narodów nie dawał w przyszłości członkom Ligi prawa uciekania się do wojny, kiedy zrezygnują już z tego prawa w myśl postanowień paktu Kelloga.

Sprawozdawca wnosi o mianowanie komitetu dla dokonania poprawek w pakcie Ligi i proponuje zwołanie tego komitetu na dzień 20 lutego r. b. a to w celu umożliwienia zakończenia jego prac przed rozpoczęciem pierwszej konferencji kodyfikacyjnej, która zbierze się w dniu 13 marca.

Następnie Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Niemiec o sprawach gospodarczych oraz sprawozdania o przebiegu prac konferencji dla zniesienia prohibicji w imporcie i eksporcie. Referent wyraził nadzieję, że okoliczności pozwolą na dokonanie potrzebnych ratyfikacji, aby konwencja mogła wejść w życie.

Śniadanie.

GENEWA, 14. I. (Pat). Minister Zaleski wydał śniadanie w hotelu des Bergues z okazji swego przewodnictwa na 58-jej sesji Rady Ligi. W śniadaniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady, sekretarz generalny,

zastępca sekretarza generalnego, dwóch podsekretarzy Sekretariatu Generalnego Ligi, członkowie polskiej delegacji oraz prezes Międzynarodowego Syndykatu Dziennikarzy, akredytowanych przy Lidze Narodów.

W sprawie konferencji o położeniu prawnym cudzoziemców Rada postanowiła w zasadzie wobec tego, że pierwsza konferencja odbyta w Paryżu r. b. nie dała pozytywnego rezultatu, zwołała konferencję na drugą sesję, pozostawiając sprawę ustalenia daty przewodniczącemu konferencji w porozumieniu z organami sekretariatu.

W dalszym ciągu Rada przyjęła raport 30 i 31-jej komisji komitetu ekonomicznego, przyczem podkreśliła zadowoleniem ustalenie bliźszego kontaktu komitetu ekonomicznego z przedstawicielami świata rolniczego, co zostało zapoczątkowane przez zwołanie konferencji ekspertów rolnych, która to konferencja zakończyła swe prace w ubiegłym tygodniu.

Podczas tej konferencji sprecyzowano, jakie kwestje, interesujące świat rolniczy, powinny być przedmiotem zainteresowania komitetu ekonomicznego. Następnie odbyło się poufne posiedzenie Rady, w ciągu którego Rada dokonała następujących nominacji: p. Moltke, b. minister spraw zagranicznych Danji, obrany został przewodniczącym konferencji, t. zw. rozejmu celnego, p. Limburg, czł. rady stanu Holandji — przewodniczącym konferencji ujednastajnienia prawa wekslowego, a p. Zau (Chiny) i Güther (Szwecja) wybrani zostali na członków-korespondentów komitetu ekonomicznego.

Druga konferencja haska.

Dr. Schacht staje okoniem.

HAGA, 14.I. (Pat). Delegacje państw wierzycielskich uregulowały ostatecznie sprawę moratorium oraz ustaliły terminy stałych spłat na dzień 15 każdego miesiąca. Sprawa zastawów negatywnych została uregulowana na podstawie planu Younga.

Dr. Schacht odmówił początkowo swej współpracy, jeśli nie będą

Protest Curtiusa.

HAGA, 14.I. (Pat.) Minister Curtius, przyjmując przedstawicieli miejscowych prasy niemieckiej zaprotestował przeciwko niemożliwemu do przyjęcia i niezrozumiałemu stanowisku dr. Schachta, mogącemu zniszczyć dzieło pacyfikacji i rekonstrukcji, prowadzone przez rząd.

Curtius dodał, że Rzesza zdecydowana jest przejść do porządku dziennego nad trudnościami, wywołanymi przez dr. Schachta i umożliwić wprowadzenie w życie planu

przyjęte zasady, ustalone w jego memorandum. W dyskusji min. Curtius wypowiedział się przeciwko dr. Schachtowi, który ostatecznie zgodził się objąć wszystkie funkcje, przypadające nań na zasadzie planu Younga w związku z organizacją banku międzynarodowego. Tardieu i Leoucheur odjechali wczoraj wieczorem do Paryża.

Co do akcji scaleniowej, to wbrew twierdzeniom referenta, nie wiele jest skarg na pokrzywdzenie. Staramy się zresztą — mówił p. minister — krzywdzić naprawiać na podstawie dekretu Prezydenta. Mówiąc o melioracji, minister z radością stwierdza, że referent pochwalił ten teren pracy, chociaż to jest rzecz dopiero świeżo zapoczątkowana. Melioracja zaczyna wchodzić w gospodarstwo rolne na terenie Polesia. W tym roku osuszone przeszło 1000ha i te grunta zostały zaorane.

Co do likwidacji służebności, to gdyby nie była ona tak mocno związana z programem komasacyjnym, to kto wie, czy nie uleglibyśmy wskazówkom referenta, aby ją robić w wolniejszym tempie. Ale nie można komasować gruntów, na których są jeszcze serwituty, więc się spieszymy, aby w roku 1931 było już wszystko zlikwidowane. W zakończeniu p. minister omawia sprawę organizacji gospodarstw.

Dyskusja.

Po min. Staniewiczu przemawiał pos. Dąbski (Stron. Chł.), oświadczając, że budżet Ministerstwa Reform Rolnych jest mały, że powinien być kilkakrotnie wyższy kosztem budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wojskowych. Mówca jest zdania, że rola wielkiej własności, jeżeli nie pójdzie w kierunku jak największej specjalizacji, jest w Polsce przekreślona. Chodzi o to, aby ludność, korystająca z parcelacji, zgóry była nastawiona na nowego rodzaju produkcję. W Polsce produkcja zboża, poza zaspokojeniem rynku wewnętrznego, nie ma przyszłości. Mówca stoi na stanowisku, że cena ziemi jest zbyt wysoka.

Akceptacja gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 14.I. (Pat). Gabinet Rzeszy po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza stanu w ministerstwie finansów dr. Schaefera zaaprobował dziś stanowisko delegacji niemieckiej w Hadze co do załatwienia już kwestji. Bank Kredytowy Rzeszy i Pruski Bank Państwowy, do których rząd odniósł się z propozycją, aby w miejsce Banku Rzeszy przystąpiły w charakterze współzałożycieli niemieckich do Banku Międzynarodowego, wyrazili na tę propozycję zgodę. W celu przeprowadzenia odnosnych rokowań dyrektor Banku Kredytowego Rittscher i prezydent Banku Pruskiego Schroeder wyjeżdżają dziś do Hagi. Udział wspomnianych instytucji bankowych w Banku Międzynarodowym będzie miał charakter prowizoryczny i trwać ma do czasu przeprowadzenia w statucie Banku Rzeszy zmian, na podstawie których Bank Rzeszy zobowiązany będzie przystąpić do Banku Międzynarodowego.

Budżet Ministerstwa Reform Rolnych.

Sprawozdanie referenta.

WARSZAWA, 14.I. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po zakończeniu dyskusji w sprawie budżetu Min. Rolnictwa przystąpiono w obecności ministra reform rolnych Staniewicza, wiceministra Radwana oraz delegatów Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Rolnictwa do preliminarza budżetowego Ministerstwa Reform Rolnych.

Sprawozdawca pos. Maksymilian Malinowski (Wyzw.), nawiązując do uchwalonej w roku zeszłym przez Sejm rezolucji, wywołującej rząd do wydawnictwa dotowania resortów rolniczych, zauważa, że mimo to przedłożone preliminarze własnie obu ministerstw rolniczych są obniżone. Rok 1928 był okresem najwyższej cyfry parcelacji prywatnej. W roku 1929 cyfra już spada. Referent porusza następnie sprawę szacowania ziemi, krytykując niewłaściwość oszacowania ceny ziemi drobnych parcelantów. Referent uważa za bardzo szczęśliwą myśl

Przemówienie ministra Staniewicza.

Po przemówieniu referenta zabrał głos minister Reform Rolnych p. Staniewicz. Minister nie przeczy, że w pracach Ministerstwa Reform

Rolnych istnieją usterki, które pochodzą głównie stąd, że niezawnie możemy zdobyć odpowiednich wykonawców. Minister podaje dane cyfrowe i podkreśla: Nie można zarzucać, jakoby rząd lub minister Skarbu traktował po macoszemu resort reformy rolnej. Niestety, przeżywamy rok kryzysu i p. minister Skarbu, który z obowiązku musiał zapatrywać się bardziej pesymistycznie, przekonał się, że nie należy rozwijać pewnych wydatków i że lepiej na koniec roku rozwinąć je, aniżeli rozpocząć jaką robotę, a potem z konieczności ją wstrzymać. Minister omawia koleji sprawę parcelacji, zaznaczając, że w roku ubiegłym spotkały go ataki, iż dopuszczano do zwykli cen ziemi. Minister podkreśla, że dołożył wszelkich starań, aby to zagadnienie zanalizować i doszedł do wniosku, że obok pomyślnej konjunktury w rolnictwie główną przyczyną było zmniejszenie tempa emisji Banku Rolnego i udzielanie pożyczek na kupno ziemi. Dążeniem ówczesnem było, aby malaroloni, a nawet bezrolni mogli dostać kredyt w 95, a nawet 100 proc. Wobec tego wzrósł popyt na ziemię. W roku 1929 nastąpiły trudności emisyjne w Banku Rolnym, wzmożła się bieda wśród ludności i cena spadła. Jeżeli dziś parcelacja jest większa, to nie dlatego, że nie ma podażi ziemi, lecz popyt jest mniejszy. Gdybyśmy ustanowili niższe ceny ziemi, to obok tej ceny urzędowej dla urzędów ziemskich byłaby druga cena prywatna. Minister oświadcza, że wydał szereg zarządzeń, które okazały się niezawodnie skuteczne, gdyż znnowu będzie większa łatwość kredytu.

W dalszym ciągu p. minister oświadcza, że główny nacisk kładzie na upelnorolenie karłowatych gospodarstw i na to, aby odbywało się ono jeszcze przed komasacją. Mówiąc o wysokim szacunku przy parcelacji państwowej, p. minister podkreśla, że jeżeli zdarzył się wypadek niewłaściwego szacunku, to istnieje możliwość składowania rekursów, które będą rozpatrywane. Już w roku 1931 wszystkie sprawy przewłaszczeniowe zostaną załatwione.

Co do akcji scaleniowej, to wbrew twierdzeniom referenta, nie wiele jest skarg na pokrzywdzenie. Staramy się zresztą — mówił p. minister — krzywdzić naprawiać na podstawie dekretu Prezydenta. Mówiąc o melioracji, minister z radością stwierdza, że referent pochwalił ten teren pracy, chociaż to jest rzecz dopiero świeżo zapoczątkowana. Melioracja zaczyna wchodzić w gospodarstwo rolne na terenie Polesia. W tym roku osuszone przeszło 1000ha i te grunta zostały zaorane.

Co do likwidacji służebności, to gdyby nie była ona tak mocno związana z programem komasacyjnym, to kto wie, czy nie uleglibyśmy wskazówkom referenta, aby ją robić w wolniejszym tempie. Ale nie można komasować gruntów, na których są jeszcze serwituty, więc się spieszymy, aby w roku 1931 było już wszystko zlikwidowane. W zakończeniu p. minister omawia sprawę organizacji gospodarstw.

Po min. Staniewiczu przemawiał pos. Dąbski (Stron. Chł.), oświadczając, że budżet Ministerstwa Reform Rolnych jest mały, że powinien być kilkakrotnie wyższy kosztem budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wojskowych. Mówca jest zdania, że rola wielkiej własności, jeżeli nie pójdzie w kierunku jak największej specjalizacji, jest w Polsce przekreślona. Chodzi o to, aby ludność, korystająca z parcelacji, zgóry była nastawiona na nowego rodzaju produkcję. W Polsce produkcja zboża, poza zaspokojeniem rynku wewnętrznego, nie ma przyszłości. Mówca stoi na stanowisku, że cena ziemi jest zbyt wysoka.

Pos. Łucki (Kl. Ukr.) skarży się na uposledzenie ludności ukraińskiej kosztem osadnictwa. Prosi p. ministra o niestawianie formalnych trudności przy przechodzeniu ziemi cerkiewnej w ręce ludności. Uskarża się na brak pomocy kredytowej. Na tem przerwan dyskusję do g. 16.30.

Budżet przyjęto.

Po przeprowadzeniu głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewn. toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych, w której zabierało głos szereg mówców. Wkońcu zabrał głos pos. Staniewicz, poruszając niektóre kwestje, omawiane w czasie dyskusji. Budżet Ministerstwa Reform Rolnych przyjęto w drugim czytaniu w brzmieniu przedłożenia rządowego. Jedyna poprawka, zgłoszona przez pos. Chruckiego o skróceniu 100 tys. dla osadników wojskowych, upadła. Następnie posiedzenie we środę o godz. 10 rano.

Popierajcie Ligę Morską i Rzecznią!!

Rekordowy samolot.

Tel. od wł. kor. z Warszawy. Donoszą z Dessau, że odbyła się tam pierwsza próba nowego olbrzymiego samolotu. Samolot ten jest w stanie przewieźć ładunek 3 ton na przestrzeni 3500 km. bez lądowania co dotąd stanowiąc rekord w lotnictwie handlowo-pasażerskim.

PATENTY
na 1930 rok
WYKUPUJE
szybko i punktualnie
Biuro „Rachuba”
Wilno, W. Pohlanka 1 tel. 367.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Dziki wędrują.

Jak donoszą z pogranicza w rejonie Wieszni, Łódzianki i Andrzejowa zauważono większe stada dzików, które w poszukiwaniu żywności zbliżają się do osiedli ludzkich. Wpłynęli wsi Wytynie miejscowi wieszniacy urządzili polowanie, podczas którego zapano 3 młode dziki. Podczas tego niebezpiecznego polowania jeden z uczestników Wł Marjuszek ze wsi Wytynie został ciężko ranny przez rozszarpanego odyca.

Na odcinku granicznym Andrzejowa z poblizną wsi Romaniki 3 daki napadły na 2 żołnierzy K. O. P., którzy poblizko lasu zostawali pas pogranicza. Napadnięci nie tracąc zimnej krwi użyli broni kładąc trupem dużych rozmiarów odyca (wagi 7 pudów).

Automobilizacja Straży Pożarnych Ochotniczych na terenie województwa wileńskiego.

Za przykładem straży wielkomiejskich, które wprowadziły już oddawna tabory samochodowe, zostają wprowadzane pogotowia samochodowe w ochotniczych strażach powiatowych na terenie województwa wileńskiego.

siada poruszamy sprawę obrony samego Głębokiego.

Jest to miasteczko skupione, posiadające znaczną większość budowli drewnianych. Choć posiada korzystne warunki wodne jako leżące nad jeziorem, mimo to gorące lato lub silny wiatr w czasie pożaru w kierunku miasta, od pożogi go nie uchroni mimo posiadania pogotowia samochodowego z motopompą. Potrzebna jest tu duża i uciążliwa praca nad dobrem i planowym wyszkoleniem drużyny i przygotowanie zgóry określonej akcji obronnej w najbardziej zagrożonych dzielnicach miasta. Toteż dowództwo straży winno opracować plan obrony miasta i dojazdów do jezior. Wykonanie dojazdów leży w kompetencji magistratu. Najracjonalniej byłoby zaprowadzić dokoła jeziora planty, które mogłyby najprędzej dojechać do miejsca dogodnego dla ustawienia sikawki. Miasto posiadające planty zyskałoby na wyglądzie, a uczniowie miejscowych szkół znalazłoby wdzianca pracę przy sadzeniu drzew. Zadość uczyniłoby się również sprawie zadrzewienia miast.

Pierwsze pogotowie samochodowe stażeczka przy finansowej pomocy P. Z. U. W. Ochotnicza Straż Pożarna w Głębokiem, a drugie już zamówiono dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Oszmianie i wkrótce ma nadejść. Również zwrócił się do P. Z. U. W. o zasiłek na kupno samochodów strażackich i sikawek motorowych Straże Pożarne z Wilejki powiatowej i Starych Świecian. Wypada nadmienić, że P. Z. U. W. już przynależność dla Straży Pożarnej Ochotniczej w Trokach na kupno samej sikawki motorowej, zaś Straż Pożarna Ochotnicza z Nowej Wilejki złożyła podanie o przyznaniu jej motopompy.

Przy tej sposobności należałoby zwrócić specjalną uwagę na obronę miasta, które to nowoczesne sprzęty pożarnicze będzie posiadało. Wobec tego, iż miasto Głębokie pogotowie samochodowe z motopompą już po-

GRODNO

Afera szpiegowska. W Grodnie władze wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej, która miała działać na rzecz jednego z państw ościennych. Szefa bandy szpiegowskiej b. oficera armii carskiej aresztowano.

Druskieniki.

W ostatnim numerze „Gazety Handlowej” dr. W. P. drukuje następujące uwagi o Druskienikach:

Druskieniki — zdrojowisko malowniczo położone na piaszczynach plaskowozgrzoru (198 metr. nad poziomem morza) wśród lasów sonnych, na prawym brzegu Niemi, u ujścia Rotniczki, przed wojną była jedną z najbardziej uczęszczanych miejscowości kuracyjnych na wschodzie Europy.

Dzięki swemu położeniu, warunkom klimatycznym, leczącym źródłem mineralnym (solkarkom) i obfitym pokładem borowinowym o wysokiej wartości leczniczej, nieustępującej, według orzeczeń borowine Francesbadkiej, Druskieniki w ostatnich latach przedwojennych rozwijały się szybko i w tym zakresie do 20.000.

Do Druskienik zaczęli coraz liczniej przybywać goście z różnych większych ośrodków byłego państwa rosyjskiego, znajdując w nich odpowiedni odpoczynek i leczenie.

W czasie wojny Druskieniki uległy zupełnemu zrujnowaniu. Budynki zakładu kąpielowego zupełnie zniszczone, instalacje maszyn wysadzone w powietrze, źródła wody mineralnej popsuły i zamulone, parki poniszczono i pokryte rowami strzeleckimi, większość dworców i domów spalona, a te które ocalały okazały się w stanie niezdatnym do użytku — bez dachów, okien, drzwi i sprzętów, mieszkający wgnani w głąb Rosji.

Odbudowa zrujnowanych przez wojnę Druskienik, doprowadzenie ich do stanu wymagało nowoczesnych wymagań dużych nakładów pieniężnych, tymczasem właściciel zakładu zdrojowiska Towarzystwo Wód Mineralnych Druskieniki, Sp. Akc. i właściciele wili i domów prywatnych okazali się finansowo wyczerpani i niezdolni do podjęcia tej akcji, bez wybitnej pomocy, w postaci długoterminowego, na dogodnych warunkach kredytu, o który starania nie doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Warunki finansowe stały na przeszkodzie wysiłkom w kierunku doprowadzenia zdrojowiska Druskieniki do należytego stanu i spowodowały, że spółka odbudowawszy zakład kąpielowy z aparatem leczniczym i po doprowadzeniu do stanu używalnego domów zakładowych, uporządkowania parków i przeprowadzenia niektórych inwestycji wobec ciągłych zobowiązań i niepewnego jutra przestała czynić poważniejsze wkłady, poszczególne zaś właściciele domów prywatnych przystąpili do odbudowy swoich domów o własnych siłach, co znów niekorzystnie odbiło się na jakości odbudowy.

Do przeprowadzenia takich koniecznych inwestycji jak kanalizacja, wodociąg, uporządkowanie dróg i rynków nie było komu przystąpić.

Niepewność sytuacji, jaka się wytworzyła, zahamowała wszelkie poczynania i ujemnie wpłynęła na rozwój Druskienik.

Druskieniki znalazły się w położeniu jak-

CIELESZE, pow. dziśnieński.

Obywatelska praca. Na zachodnim zakątku gm. prozorocekiej leży wieś Cieleśze nad samą granicą sowieńską. Bieda i niezadziarnia w tej wiosce bo gospodarze zasobni w grunty i inwentarz ale też i niezbyt dobrze się dzieje.

O zmierzchu już od chaty i wioski odejść nie wolno, bo ustawa nie pozwala. Niewygody z orką, pastwiskiem, a goście muszą mieć przepustki od władzy ościennej. To rozporządzenie najbardziej daje się we znaki młodzieży: dziewięćcieleśskie skargi się że zaimają nie wyjdą, bo jakie kawalerom do nich się dostaje z innych wsi? Cieleśzanie to ukwiadowieni Białorusini, lojalni, spokojni, na wiosnę przenoszą się na kolonie. Ogólnie znana wieś ze wzorowego prowadzenia się, poważna, stępczna. Trudno tu o jakąś rozrywkę, więc każda witalna jest z radością, bez względu na treść i narodowości zabarwienie lub język. Dobrze to rozumie tutejszy kierownik szkoły p. Sendecki i pragnie urozmaicić życie tego zapadłego kąta, przy pomocy młodzieży wioskowej urządził przedstawienia amatorskie zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. W pierwsze Święto Bożego Narodzenia prawostawnych p. sendecki urządził dla uczącej się dziewczyn przepiękną choinkę, a wdróżnicy pupile odegrali Jasełka. Za ciasno było, lokal nieduży, brak tego-orowok, scena i dekoracje gorsze niż w Prozerokach ale nad wszystkim górowało białoruskie przysłowie: „a cieszanie, dy nie uabidzi”. A jeżeli komu nogo nadep-

GRÓDEK k. Mołodeczna.

Wielgija. Dnia 24.XII 1929 r. o godz. 18 w lokalu urzędu gminy odbyła się uroczystość wigilijna, zorganizowana przez komendanta Związku Strzeleckiego w Gródku Włodę Łukaszczyca, na którą przybyli: wójt gminy Borys Ignatowicz, komendant P. P. Jan Butkiewicz, zastępca wójta Teodor Olechnowicz, przedstawiciel P. P. Rzepek Michał, urzędnicy Urzędu gminnego i wiele osób ze społeczeństwa.

Po krótkim przemówieniu p. wójta do wszystkich zebranych, a szczególnie do członków oddziału, zakończonym okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, rozpoczęła się uczta wigilijna, po której p. Komendant P. P. przemówił o znaczeniu Strzelca i jego rozwoju, a komendant Zw. Strzeleckiego Łukaszczyk podziękował wszystkim którzy

Kilka uwag.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi o wyciecznym obecnie w Kinie Miejskim filmie p. t. „Od Egiptu do Palestyny”. Niejednokrotnie poruszano na lamach prasy wileńskiej sprawę wycieczania nie zawsze odpowiednich dla młodzieży szkolnej filmów w Kinie Miejskim i apelowano do Magistratu, czy też Zarządu Kina o większą kontrolę na d. jakością sensów. Widocznie jednak głosy te nie znajdują echa w miarodajnych sferach!

Dowodem dziwnego wprost ignorancji i niedbalstwa jest ostatni film „Z Egiptu do Palestyny”, przedstawiający w końcowych aktach fragmenty walk arabsko-żydowskich, jakie niedawno rozegrały się w Palestynie. Przed oczyma widza przesuwa się obrazy nieraz wprost obydne: jakiś Arab zabija żyda, zadając mu kilka pchnięć nożem, zdjęcie zwłok ludzi pomordowanych w bestjalniczych sposób i t. i. d.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że patrzenie na takie sceny nie jest czemś, coby można przyjąć za nagrane — tem bardziej że nie są to sceny „nagrane”, a wypadki rzeczywiste uchwycone na taśmie przez śmiałego operatora filmowego. Do oglądania podobnych rzeczy przynusza człowieka jedynie wojna... czy też prosteokurjizm.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że film ten przeznaczony jest dla młodzieży — mimo-wołmu nasuwa się pytanie: jaką korzyść odnie- siałoby młodzież, widząc sceny mordowania, czy też zniekształcone zwłoki ludzkie? Bo zdaje mi się, że nie podnoszą one jej etycznej poziomu, nie mówią już o ujemnym wpływie na rozwój estetyczny.

Bezczelowość i szkoldliwość takich widowisk widzę jeszcze w czem innym. Na pierwszym sobotnim seansie (11-go stycznia) sala kinowa wypełniona była po brzegi młodzieżą chrześcijańską i żydowską. Początkowy gwar i szum, wynik obudzonej wielu dobrmi zdjęciami ciekawości krajoznawczej, — zamienił się przy końcu seansu w jakąś dziwą burzę krzyków, gwizdów i oklasków. W ten sposób reagowała młodzież śledząc z latwo zrozumiętym napięciem losy walki arabsko-żydowskiej. Sympatje były oczywiście stanowczo podzielone! Rozumieć jeszcze emocje młodzieży żydowskiej. Nie- byt jednak przyjemne było mi na duszy, kiedy z obok siedzącej grupy uczniów do- chodziły mnie zdania: „szkoda że ich więcej nie zakatrupili i t. d.” Fakt ten — przypuszczam nie wymaga dalszych uwag i komentarzy!

Nie mam zamiaru potępiać w czambuł całości filmu. Obrazy, jakie przesuwały się na ekranie, ilustrują zajmującą i dosyć w- czerpującą krajozraz Egiptu i Palestyny wraz z zabytkami kultury starożytnego Wschodu. Zaznajamiają również widza z ciekawymi szczegółami życia tamtejszych mieszkańców. Są to wartości dla szkoły niezachwalone, bo uzupełniają i ułatwiają nau- czycielowi geografji, czy historii naukę tych przedmiotów.

Z drugiej strony w przyjemny i zajmują- cy sposób zachęcają ucznia do interesowania się tem, co poznawane jedynie na podsta- wie podręcznika i niezawsze dostatecznych pomocy naukowych jest dla niego może nudnem.

Obudzanie jednak niezdrów ciekawości i rozrzucaanie antagonizmów jest czemś, co jedynie na potępienie zasługuje — tem bardziej, jeżeli chodzi o młodzież.

Za niewłaściwy uważam również sposób reklamowanie omawianego filmu. Wystawio- nie w „hall’u” Kina Miejskiego fotografje momentów najbardziej drastycznych, obli- czone są chyba na „robienie kasy”!

Uwagi powyższe kończę zapytaniem: w jakich częściach sensu miał wystąpić zapo- wiadany na afiszach chór synagogy? Nie by- ło mi bowiem danem na wspomnianym se- ansie usłyszeć jego produkcji. Osobiście nie mogę sobie przypomnieć miejsca, w którym chór taki mógłby wystąpić ze swemi pro- dukcjami. Chyba nie podczas zaznajamiania widza ze sposobami nawadniania piasków Egiptu, czy też mielenia maki przez Arabki. Nie wyobrażam sobie również tego, czy pie- nią religijne chóry synagogy wpłynęłyby na „entuzjazm” publiczności, pa- trzącej... na walki uliczne.

Eugeniusz Lukas.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE WIL. OKR. KOLEGIUM SĘDZIÓW P. N.

W dniu 12 m. k. odbyło się walne zgromadzenie Wil. Okr. K. S. P. N. na którym po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowe władze O. K. S. następująco:

Zarząd: przewodniczący por. Herbold, zastępca p. Wohman, sekretarz - skarbnik P. Frank, członkowie: Kisiel i Katz.

Komisja egzaminacyjna: przewodniczący p. prof. Weyssenhoff, członkowie: p. p. Wohlman i Wróbel.

MECZ KOSZYKÓWKI I SIATKÓWKI A. Z. S. „SOKÓŁ”.

Majacę się odbył w dniu 12 m. k. zawody towarzyskie koszykówki i siatkówki w sali Okr. Ośrodka W. F. Wilno A. Z. S. „Sokół” zostały odwołane z powodu nie stawienia się w komplecie drużyny AZS-su.

BUDOWA SCHRONISKA PRZY TORZE SA-NECZYWOM NA GÓRZE TRZYKRZYSKIEJ.

Drżeki uślimy starostom p. naczelnika Opieki Sp. Urzędu Wojewódzkiego p. Jozca, Okr. Ośrodek W. F. Wilno z ramienia Wojewódzkiego Komitetu W. F. P. W. przystępuje w bieżącym tygodniu do budowy schroniska.

Fachowe kierownictwo budowy schroniska spoczywać będzie w rękach p. mjr. Ozo- ga szefa saperów I Dyw. p. Leg. Zrealizowanie oddawna istniejącego projektu budowy toru saneczkowego wraz z schroniskiem na górze Trzechkrzyżskiej, sprawa niewypowiedzianą radość miłośnikom sportu saneczkowego, których zastępy powie- kszać się będą z dnia na dzień, tylko... kiedy wreszcie ten śnieg spadnie...

Drżki uślimy starostom p. naczelnika Opieki Sp. Urzędu Wojewódzkiego p. Jozca, Okr. Ośrodek W. F. Wilno z ramienia Wojewódzkiego Komitetu W. F. P. W. przystępuje w bieżącym tygodniu do budowy schroniska.

KRONIKA

Sroda 15 stycznia. Dziś: Pawła 1-go pust. Jutr: Marcela P.

Wschód słońca — g. 7 m. 41 Zachód — g. 15 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 14 I—1930 roku.

Cisnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia: + 1° C
najwyższa: + 2° C
najniższa: 0° C

Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-zachodni.
Tętno barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, mgła.

OSOBISTE

Pan Wojewoda Rzezkiewicz wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy.

Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie inż. Falkowski w d. dzisiejszym wraca z Warszawy, gdzie brał udział w konferencji dyrektorów K. P. jaka się odbyła w dniach 11—14 m. k.

URZĘDOWA

Umorzenie pożyczek poszkodowanym przez wojnę. Na posiedzeniu w dniu 14 m. Wojewódzkiej Komisji Odbudowy pod przewodnictwem wicewojewody Kirtkisa roz- patrzone 169 wniosków o umorzenie pożyczek, udzielonych poszkodowanym przez wojnę na terenie pow. oszmiańskiego. Po rozpatrzeniu odnośnych wniosków umorzono całkowicie 158 pożyczek na sumę 58907 zł 25 gr., w 50% — 5 pożyczek na sumę 1114 złotych (suma pożyczek wynosi 227 zł.), uchylono 2 wnioski na sumę 725 zł. Oprócz wyżej wymienionych pożyczek zwrotnych tymże poszkodowanym poprzednio udzielono zapomóg bezroztowych w materiałach budowlanych wartości 36.236 zł.

ADMINISTRACYJNA

Usprawienie administracji komunalnej. Dnia 27 m. k. odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim pierwsze organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji dla uspra- wienia administracji komunalnej. Na posiedze- niu Komisja podzieli się na sekcje, poczem dokona ścisłego określenia tematów, jakie będą o opracowania, wreszcie wyzna- czeni zostaną referenci dla poszczególnych spraw.

MIEJSKA

Przeniesienie pracowni psychologię. Pracownia psychologiczna dla badań dzieci szk. powsz. m. Wilna została przeniesiona z lokalu przy ul. Mickiej, 60, do lokalu w mu- rach po-Franciszkańskich, Trocka 14. Pracownia obejmuje obecnie dwie duże sale świeżo odremontowane. Kandydatów do badań winni zgłaszać się w godzinach od 15 do 18 w wszystkie dni robocze za wyjątkiem sobót. Pracownię prowadzi p. dr Jakubięcówna — lekarz szkoły psycholog.

Coinście o brukach wileńskich. Wilno posiada obecnie 139 km. ulic bruko- wanych, 141 km. ulic niebrukowanych, 150 Nklm. niebrukowanych dróg podmiejskich i pól.

Wszystkie ulice, z wyjątkiem kilkudziesięciometrowego odcinka koło Ostrzej Bramy wybrukowane są prymitywnym kamie- niem polnym. Brak taki jest niehigieniczny i wpływa ujemnie na trwałość pojazdów.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż w- obec prawdopodobnego zerwania umowy z Projektawem Towarzystwem Asfaltowem, projektowane w roku bieżącym asfaltowa- niejezdni przypuszczalnie nie dojdzie do skutku i zostanie odroczone na czas nieograniczony.

Sala miejska na przyszłość nie będzie wydzierżawiana. Ze względu na nieodpowiednie warunki higieniczne i sanitarne sali miejskiej, magistrat m. Wilna uchwalił na przyszłość nie wypożyczać lokalu sali na urządzanie jakiegokolwiek imprez. Aktualne podobno jest obecnie przeniesienie z tych samych względów kina miejskiego do innego lokalu.

Uwagde lokatorów. W związku z tem, że właściciele domów ostatnio zaczęli żądać od lokatorów opłat dodatkowych za wodę i kanalizację i to często wbrew postanowie- niom, zawartym w ustawie o ochronie loka- torów 1924 r. i Rozp. Prez. Rzeczpospolitej z 1928 r. Związek Lokatorów wyjaśnia, że na mocy obowiązujących przepisów:

1) Właściciele domów są uprawnieni do żądania od lokatorów opłat za używanie wo- dy i kanalizacji tylko wówczas, gdy wymie-

nione urządzenia zostały przeprowadzone w tej części miasta, gdzie dom się mieści, po wejściu w życie ustawy z r. 1924, to zn. po 1 czerwca r. 1924.

2) Właściciele domów przy zgądaniu od lokatorów oprócz za wodę i kanalizację obo- wiązani są przedłożyć lokatorom rachunek, który otrzymują od magistratu, oraz szeze- gółowy rachunek podziału ogólnej sumy po- między poszczególnych lokatorów (wle- jące właściciela domu, o ile również w tym domu mieszka) w stosunku do podstawowego komornego od poszczególnych mieszkań.

Pozatem zwraca uwagę, że wskazane jest, żeby w każdym poszczególnym wypadku konfliktu z właścicielem domu lokatory się zwracali po wyjaśnienia do Związku Lokatorów.

Przedwczesne starania o umorzenie podatku lokalowego. Wydział podatkowy magistratu m. Wilna zakończył prace wycie- rowania i przystąpił do rozsyłania nakażów płatniczych na rok 1930. W związku z powyż- szym do wydziału podatkowego zgłaszają się płatnicy - bezrobotni prosząc już o umorze- nie im podatku za rok 1930. Są to jednakże starania przedwczesne, gdyż umorzenie tego podatku może być dokonane dopiero po u- pływie roku podatkowego, to znaczy w sty- czniu 1931 roku. Również zbędne jest zgła- szanie się do wydziału podatkowego innych kategorii płatników podatku lokalowego, strających się o umorzenie należności po- dakowych z tytułu ubóstwa. Płatnikom tym należności umarzone będą na podstawie wy- szych kontroli ich stanu materj. przeprowa- dzonych przez urzędników wydziału podat- kowego magistratu.

WOJSKOWA

Dodatkowe posiedzenie komisji pob- wej. Dział w dniu 15 m. k. w lokalu przy ul. Bazyliańskiej 2, odbędzie się dodatkowe po- siedzenie komisji poborowej dla wszystkich tył, mężczyzn, stale zamieszkałych na te- renie miasta, którzy we właściwym czasie do zebrania komisji poborowej nie zgłosili się.

SPRAWY AKADEMICKIE

Zapisy na drugi turnus szkoły lotnic- zej A. A. W. Zarząd Aeroklubu Akademickiego w Wilnie podaje do ogólnej wiadomo- ści, że do dnia 21 stycznia r. m. włącznie przyjmuje dodatkowe zapisy, na drugi tur- nus szkoły lotniczej przy A. A. W.

Na powyższy kurs, w miarę wolnych miejsc, mogą być przyjęte oprócz akademików, również osoby postronne. Pierwszeń- stwo mają ci, którzy nie odbywali służby wo- jskowej i posiadają świadectwa odbycia II-go stopnia przysposobienia wojskowego. Od o- sob postronnych (nieakademików) wyma- gane są referencje dwóch osób z pośród członków Aeroklubu.

Wykłady na kursach będą odbywały się 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych, po 2.30 godz. Przyjęcie na kurs praktyczny zależne jest od ukończenia kursu teoretycz- nego, odbycia praktyki warsztatowej i wyni- ku badań w Centrum Badań Lotniczo-Lekar- skich.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Aeroklubu w lokalu przy ul. Mickiewicza 7 m. 2 w godz. 19 do 20 codziennie, za wyjątkiem sobót i świąt.

Z POCZTY

Telegramy o kilku adresach. Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów wyjaśnia iż mogą być nadawane depesze o kilku adre- sach. Za te telegramy pobierana jest dodat- kowa opłata w wysokości 50 gr. od każdego wyrazu.

ZYCIE LITEWSKIE

Donat Malinowski w Wilnie. Bawi w Wilnie jeden z patriarchów ruchu litewskie- go — Donat Malinowski. Przybył on z Ko- wna.

Wyjazd poety litewskiego. Powrócił do Kowna po krótkim pobycie w Wilnie, znany poeta litewski Faust Kirsza.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

Przeniesienie niektórych oddziałów „ABSA” do Wilna. Zjednoczenie Białoruskich Organizacji Akademickich („ABSA”), które od czasu swego założenia mieściło się w Pradze Czeskiej obecnie na dorocznym zjeździe „ABSA”, który się odbył w dniu 4 stycznia r. b. w Pradze Czeskiej zostało podzielone na dwie części: przędjum i oddział międzynarodowy mają pozostać nadal w Pradze, a oddziały ekonomiczny, prasowy i sportowy zostały przeniesione do Wilna.

Żeńska organizacja białoruska w Wil- nie. W najbliższym czasie ma powstać w Wilnie żeńska organizacja białoruska. Inicja- nia wydatnej poetki białoruskiej A. Głotki. Statut powyższej organizacji jest już opra- c-

Z SĄDÓW

Krach „Rolbanku”.

Sąd bada świadków. Drugi dzień procesu.

znajdowały się już w ostatnim stadium, zo- stają najnie spodziewanie zerwane, główną przyczyną tego był ogólny krach gospodarczy w Lotwie, który pociągnął za sobą za- lamanie się interesów i pertraktację z „Rolbankim” grupy.

Świadkowie ci podkreślają brak zlej wo- dy w działaniu dyrektorów „Rolbanku”, którzy mając na względzie jedynie ratowanie in- stytucji od upadku, starali się przedłużyć stan krytyczny.

Drugą grupę stanowili urzędnicy „Rol- banku”, jak Jan Lappo, Ludwika Strusiewicz- czówna, Rejdel i inni którzy wyjaśniali na czem polegały manipulacje przy pośrednic- zeniu banku w operacji kredytów siewnych.

Wreszcie trzecia grupa — najliczniejsza — to poszkodowani, którzy byli zmuszeni po raz drugi wykupywać swe weksle, a nad- to ponieśli duże straty, gdyż ściągnięto od nich duże sumy tytułem procentów i kosz- tów egzekucyjnych.

Dziesięć rozpocznie się rozprawa stron, a więc oskarżenie wygłosi wiceprokurator p. Zahorski, który, jak można sądzić z przebie- gu śledztwa sądowego sprawę zna dokła- dnie, a następnie zabierze głos obrońca pod- sądowych.

Dzisiaj też spodziewać się należy orzeczenia sądu.

Nowe przepisy o przysięgach bezwyznaniowych.

Jak się dowiadujemy opracowywane o- becnie nowe przepisy o ceremonjach przysię- gi w sądach składanej przez osoby nie zali- czające się do jakiegokolwiek gminy wyzna- niowej wprowadzić mają uroczyste postępo- wanie dla zdokumentowania ważności aktu.

Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgnący bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przedwo- niczemu trybunału w sądach okręgowych i sądach wyższych instancji.

wany i w najbliższym czasie ma być przed- stawiony odnośnym władzom do zatwierdze- nia.

ZE BRANIA I ODCZTY

Odczyt profesora Jawara z Asyriji p. l. „Tragedia narodu Asyryjskiego” 7-jej wieczorem w sali Śniadeckich Uniwersytetu. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 30 gr. Dochód przeznaczony na cele filantropijne.

ROZNE

Ciekawe pismo. W numerze niedzielnym naszego pisma zamieściliśmy w kronice zmianke o zaprowadzeniu służby telefo- nicznej i telegraficznej w jednej z agencji pocztowych powiatu Brześć n/B., przyczem wskutek nieuważnej czerpnięcia nazw miejscowości Pełszcze, wobec czego zmianke została poniekąd zniekształcona. W związku z powyższym referent prasowy Dyrekcji Poczt i Telegrafów wystosował do nas wzra- żny urzędowe pismo, w którym, powołując się aż na art. 30 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 10. V. 1927, uprasza o sprostowanie tej wiadomości.

Po przeczytaniu tego pisma w żaden sposób nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego referent prasowy Dyrekcji P. i T. uważał, iż musi w swem piśmie powołać się na dekret prasowy. Czyżby nie przyszło mu do głowy, że to nie ma najmniejszego sensu, cho- dziabyż było tylko, że art. 30 dekretu nie może to być zastosowany...

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski na Pohulance. Niezwy- kle zainteresowanie wywołała dzisiejsza pre- miera greckiego baśniowego Gozdzio „Księż- niczka chłopska Turandot”. Nadwyrz efek- towna ta sztuka, spolonizowana przez E. Zega- dlowicza, z muzyką Bussoniego, w opraco- waniu K. Meyerhoffa, ujęła swymi kłinkto- wami w wykonaniu wybitniejszych solistów pod reżyserją b. dyrektora Teatru Krako- wskiego Zygmunta Nowakowskiego. Nowe de- koracje i kostjumy wykonane w pracowniach teatralnych według projektów Rzezkiewicz, Zelterowiczówny i Ziembinskiego; Orkiest- ra pod dyrekcją E. Dziwulskiego.

Teatr miejski Lutnia. Dzisiaj, po raz drugi ostatnią nowość repertuaru scen europejs- kich, doskonała komedia E. Pagnola „Pan Topaz”. Reżyserją spoczywa w rękach B. Wasilewskiego. Nowe dekoracje według pro- jektu E. Karmieja. Komedia Pagnola może liczyć na długotrwałe powodzenie.

Przedstawienie popołudniowe. W nie- dzielę nadchodzącą w obu teatrach miejs- kich odbędzie się przedstawienie popołudnio- we: W teatrze na Pohulance powtórzona bę- dzie Rewja Noworoczna, w teatrze Lutnia — „Mysz kościelna” Fodora z udziałem A. Zel- werowicza.

„Królewicz Rak”. W sobotę 18 o godz. 3.30 oraz w niedzielę 19 o godzinie 12-jej w południe ukaże się po raz 5 efektowna bań- ka magiczna Warszawy „Królewicz Rak”. Bilety już są do nabycia w ka- sie zamawiań.

RADJO

SRODA, dn. 15 stycznia 1930 r.
11.55: Sygnal czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Re transm

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z konferencji haskiej.

Udział Banku Rzeszy zapewniony.

HAGA, 14. I. (Pat). Ogłoszono dziś komunikat delegacji niemieckiej, zapowiadający, że jutro delegacja niemiecka podejmie kroki, potrzebne do tego, aby udział Banku Rzeszy w banku dla wypłat międzynarodowych w współdziałaniu jego w przyszłych zadaniach banku międzynarodowego zostały ustawowo zagwarantowane.

Schacht w rozmowie z ministrem Moldenhauerem oświadczył, że w wypadku nie będzie się uchylał od wykonania zobowiązań, jakie z tego wynika. W ten sposób współdziałanie Banku Rzeszy w banku międzynarodowym zostało zapewnione. Na tej podstawie ustalono porozumienie między delegacją niemiecką i prezydentem Banku Rzeszy.

Stanowisko delegacji amerykańskiej.

HAGA, 14. I. (Pat). O stanowisku delegacji amerykańskiej w łonie komitetu organizacyjnego banku wypłat międzynarodowych z kół miarodajnych donoszą, co następuje:

Stany Zjednoczone prawdopodobnie nie podpiszą umowy powierzonej z obawy przed wszelkim możliwym łączeniem sprawy odszkodowań ze sprawą długów międzyosobniczych w miarę jednak wypuszczenia przez bank międzynarodowy obligacji Bank Państwowy Stanów Zjednoczonych będzie bacznie śledził ruch tych papierów na rynku nowojorskim, gdyż narówni z innymi bankami prowadzi kontrolę nad operacjami kredytowymi na tym rynku. Jest to bezwzględnie powód, dla którego Federal Reserve Bank nie wyrzeka się swego prawa weta, zapewnionego mu statutem banku międzynarodowego. Weto — jak wiadomo — nie może być

Nowy kłopot.

HAGA, 14. I. (Pat). W ostatniej chwili wyniły pewne trudności co do siedziby banku międzynarodowego. Bank, jak wiadomo, ma mieć swoją siedzibę w Bazylei i ma być wolny od podatków. Rząd federalny szwajcarski nie czyni co do tego żadnych trudności, natomiast władze kantonalne w Bazylei, znajdujące się w rękach socjaldemokratów, nie chcą zgodzić

się na zwolnienie tak wielkiej międzynarodowej instytucji finansowej od podatków kantonalnych. W związku z tą sprawą wezwany został do Hagi sekretarz finansów kantonu bazylejskiego. Natomiast ze strony niemieckiej lansowane są pogłoski o ewentualnym przeniesieniu siedziby banku do Brukseli.

Szkoła dla rodziców.

Kto się kiedy zastanowił czy ma „powołanie rodzicielskie”? Niemieckie przysłowie powiada: „Latwo jest zostać ojcem, ale być ojcem — oto sztuka!” Zapewne, wszyscy ludzie mają naturalne powołanie rodzicielskie, ale niestety często swe obowiązki zaniedbują. Zawodu rodzicielskiego trzeba się uczyć, bo niema na świecie zawodu trudniejszego i bardziej odpowiedzialnego. Wymaga on przecież tyle zdolności, wiadomości, umiejętności, taktu, zmysłu obserwacyjnego i danych psychologicznych.

Rok temu założono w Paryżu dziwną szkołę — Szkołę dla Rodziców. Uczestzą tam na wykłady rodzice, aby na lekcjach i dyskusjach, wymieniając poglądy i doświadczenia, wspólnie doskonalili się w zadaniach wychowawczych i tak zdobyli „wiedzę rodzicielską” stosowaną praktycznie przy wychowywaniu własnych dzieci. Wielkimi zadaniem szkoły jest odrodzenie rodziny, aby rodzina mogła stać się dla dzieci źródłem najczystszych, najszerokościwszych i najsilniejszych wrażeń i radości.

W szkole tej studjują formację fizyczną, moralną i umysłową młodego pokolenia, zastanawiają się nad wyborem zawodu, omawiają warunki społeczne, materialne i rodzinne w jakich się młodzież wychowuje. Niestety, nie posiadamy takiej pożytecznej szkoły. Możemy tylko przy okazji pisać o tych ideach przypominając rodzicom ich istotne wobec dzieci obowiązki. Obowiązki miłości wobec dzieci — to nietylko samo uczucie, czułość, pieczyota i dogadzanie im. To starania i wysiłki, aby dzieci nasze jak

najlepiej uzbudzić na drogę życia, aby walka o byt nie zlamala ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe a również umiejętności realne, sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielnego życia.

Kochane dzieci naszej także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitał, aby wchodząc w życie, na samym wstępie nie znaleźli gorzkiej beznadziei i bezradności.

Zrealizować to wskazanie można, zawierając w P. K. O. Ubezpieczenie Posagowe na rzecz naszego dziecka. Kilkanaście złotych miesięcznie, wpłacanych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posąg lub poprostu kapitał na dokonanie studjów lub założenie warsztatu pracy.

Zanim zajął w nas szkoła dla Rodziców, już dzisiaj możecie ugruntować przyszłość waszego dziecka przez ubezpieczenie w P.K.O. M. Cz.

NA WILENSKIM BRUKU

Znowu włamanie przy ulicy Sadowej. W noc z 12 na 13 b. m. do składu ekspedycyjnego, mieszczącego się przy ulicy Sadowej 4, a należącego do Szlomy Gorodynskiego, włamali się złodzieje. Łupem włamywaczy stały się paczka skór i belki manufaktury, które złożyły nieopstrzeżenie wnieśli. Wartość skradzionego towaru uszkodzono wycenił na 1500 zł.

O nocnej, nieproszonej wizycie uwiadomiono policję, która natychmiast wszczęła dochodzenie w tej sprawie. Między innymi zatrzymano został przy ul. św. Mikołaja N. r. 5 zawodowy złodziej, który do winy się przyznał i zeznał, że manufakturę przewiózł do niejakiej Basi Galperowiczowej.

Idąc tym śladem policja dokonała rewizji u znanej paskerki Galperowiczowej i odnalazła skradzioną belkę, którą zwrócono poszkodowanemu.

Smulewicz w międzyczasie korzystając z ciemności zdolał zbiec i ukryć się.

Drobne kradzieże. Annie Kleczkowskiej (ul. Obózowa 84) skradziono garderobę, wartości 67 zł. Izidor Wiszniewski (ul. Zygmuntowska 28) zawiadomil policję, że skradziono mu posadzkę wartości 50 zł.

Mieszkańcowi wsi Osieniki — Renkoi, skradziono siermięcy. Złodzieja pochwycono na gorącym uczynku jest nim Alpern Gurwicz, którym zaręcza się policja.

Niefortunny „potokarz”. Z wozu przejeżdżającego przez ulicę Piłsudskiego niejaki Aleksander Nalewajko, zamieszkający przy ulicy Ponarskiej Nr. 20, usiłował skrać wioziona szczenię świnią. Złodzieja zatrzymano i oddano w ręce policji.

OFIARY: W dalszym ciągu na choinki dla dzieci szkolnych Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. złożyły: Szkoła Nr. 11-ty — pierniki i ozdoby. P. Wanda Wojewódzka — ubranie dla 10-gi dzieci, zabawki i ozdoby choinkowe. Beziemiennie: — 1 płaszczyk ciepły. Beziemiennie: — 12 kszątek, 3 kurtki, 3 czapki ciepłe, 5 sukienek i jeden fartuszek. Wszystkim polską wymiennym ofiarniczym składają Polka Macierz serdecznie „Bóg zapłać”.

Rozmaitości

TAKŻE REKORD. Szal rekordów nie mija. Jeszcze niedawno tańczono n. p. po sto kilkadziesiąt godzin. Pamiętamy też glomodorów, zamkniętych

po kilkadziesiąt dni w klatkach bez pożywienia. Były to rekordy straszne w swej śmieśności, ale przecież od biedy dające się wy tłumaczyć chęcią zdobycia pieniędzy, czy reklam. Trudno jednak zrozumieć, jakimi pobudkami mógł się kierować pewien „rekordzista”, o którym ostatnio pisał dziennik amerykański. Jest nim Australijczyk Albert Steele, z zawodu muzyk, który na wiadomość o urodzeniu się córki siadł do fortepianu i grał... przez 112 godzin i 23 minuty bez przerwy. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, czy grał z radości, czy może przeciwnie — ze zmartwienia.

Główna warszawska z dn. 14. I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgia	124,10—124,50—133,88
Holandja	358,40—359,30—357,50
Londyn	43,38—42,49—41,27
Nowy York	8,898—8,916—8,876
Nowy York wypił. telegr.	8,914—8,931—8,894
Paryż	35,004—35,009—34,917
Praga	26,38—26,42—26,30
Szwajcarya	172,47—172,90—173,04
Stokholm	234,23—238,43—238,93
Wiedeń	125,36—125,67—125,05
Włochy	46,67—46,79—46,55
Berlin	212,75
Gdańsk	173,38

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	120,00—120,50
Premjowa dolar.	68,75—70,00
5% konwersyjna	50,00
8% K. Z. B. G. K. i B.R. obl. B. G. K.	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	82,00
4 1/2% ziemski	48,25—48,75
8% ziemski	99,00
8% warszawskie	89,25
8% Kalisza	59,50
8% Łodzi	62,50—63,00
6% Obl. poz. konw. m. Warsz.	52,75

A K C J E:

Bank Dyskontowy	124,60
Bank Polski	178,00—173,75
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Spies	98,00
Elektryczność w Dąbrowie	35,00
Sila i Światło	90,00
Lazy	5,00
Ostrowiec serja B.	68,00
Parowozy I i II em.	20,75—21,00
Starachowice	20,75

Kino Miejskie

Od dnia 15 do 19 stycznia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **„Jego Chłopiec”** Dramat w 8 aktach. W rol. główn. Charles Rogers, Mary Brian i Chester Conklin. **„Papin synek”** Komedia w 2 aktach. Nad program: **„Bohater krwawej areny”**. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program **„Bohater krwawej areny”**. Ceny biletów: Parter 80 gr., balkon 40 gr.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD”

Dziś Najnowsze Rewelacyjne Artydzielo współpracy **„ASFALT”** Potężny dramat z życia współczesnego wielkiego miasta. W rol. gł. Najpiękniejsza na firmamencie Betty Amann, Gustaw Fröhlich oraz Albert Steinhilber. W rol. gł. Najpiękniejsza na firmamencie Betty Amann, Gustaw Fröhlich oraz Albert Steinhilber. Motto: Na śliskim wielkomiastowym asfalcie tak łatwo się potknąć... Ja się boję, tak strasznie się boję. Ulley... Specałna ilustracja muzyczna. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.25.

KINO-TEATR „HELIOS”

Dziś Największa sensacja XX wieku! Wspaniały triumf geniusza ludzkiego. Cud techniki. **KOBIETA NA KSIĘŻYCU.** Niesłychanie sensacyjny dramat miłości i nienawiści, zardrożeń i wściekłości. Najmoumnie, arcydzielo genialnego Fr. Langza (twórca obrazów: „Nibelungi”, „Metropolis” i „Szołcew”) W rol. gł. bożyszcze kobiet **WILLY FRITSCH** i czarująca **GERDA MAURUS**. Akcja toczy się na ziemi i na księżycu oraz na międzyplanetarnym statku rakietowym podnoszą lotu na księżycu. Rozwiązanie zagadki księżycy. **Dla młodzieży dozwolone.** UWAGA! Ze względu na 3 godz. trwanie seansu uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybycie na początki seansów o godz. 4, 7 i 10-ej.

KINO-TEATR „SŁOŃCE”

Dziś i dni następnych **„NIELUDZKA”** W rolach głównych **KLARA LASCOT** i **JACQUES CATELAJN**, Sława Paryża. Wielki dramat osnuty na tle egipskiej bałwochwalczo zezumiałej w sobie kobiety. Wspaniała wystawa. Nowy oryginalny kierunek kinematografii. Przepych pataców wielkich teatrów paryskich. Przepiękne okolice Paryża. Seansy o godz. 4, 7, 8 i 10.15.

KINO Piccadilly

Dziś Największa sława ekranu, nieczłównana **Dolores del Rio jako Tancerka z Moskwy.** oraz bohater obrazów „Antio Ulloy” i „Siódmo Niebo” **Charles Farrell** w roli Wielk. ks. Michała w wstrząsającym dramacie „tancerka”. Obraz ilustruje szereg postaci hisł. czasów carata: Mikołaja II, jego dwór, działający bolsz., oraz romantyczne przygody Wielk. ks. Michała. Prawdziwa miłość góruje ponad wszelkie przesady i różnice klasowe.

Polskie Kino „WANDA”

Dziś To czego Wilno nie widziało! Pierwszy raz w Wilnie **ŻYCIE I PRZYSZŁOŚĆ KOBIETY.** Film z zakresu higieny. Uwaga! Dziś tylko dla panów. Początek seansów o godz. 8.30, 5.15, 7.45, 10.30 w. Ze względu na charakter filmu uprasza się o przybycie na początki seansów. Film wyświetla się bez ilustracji muzycznej.

PHILIP MACDONALD.

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW”). Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

W południe Pike przyjmował gości na Fennel Street. Upiornie to było przyjęcie. Po prawej stronie korytarza, w dużym, bardzo czystym i chłodnym pokoju, siedziało koło stu 5 osób. Stół był ze zwykłego niemalanego drewna i takie same krzesła. Od strony korytarza wiał przejmujący przeciąg.

ale zachowywali się tak, jakby o tem nie wiedzieli. O jedno miejsce dalej siedział Dufresne, wyprostowany jak struna, ubrany z dyskretną elegancją, uderzającą na pierwszy rzut oka atletycznymi barami, nieproporcjonalnie do wzrostu. Nawprost niego, po drugiej stronie pustego stołu siedziały Sheila Holroyd i Netta Fanthorpe.

Zjawił się Pike, przepaszając obojętny (a w szczególności panie), że musi ich narazić na wstrząśnienie, niestety nieuniknione. Obiecał, że postara się skończyć z tem jak najprędzej i prosił aby odpowiedziedli z namysłem i rozważą. Pierwszą poprosił pannę Holroyd.

Wśród obecnych znajdowały się dwie kobiety i trzech mężczyzn. Nazwiska mężczyzn brzmiały: Dufresne, Holliday i Blumenthal. Holliday, niski, krepki i dobrze ubrany, należał do personelu Towarzystwa Wydawniczego Magnum i redagował. Biblioteczek Szczęśliwy. Na twarzy jego igrał porcelanowy uśmiech, duże nogi opięte były w sukienne kamazę, a w prawej ręce wirała laska, której rączka z kości słoniowej miała kształt torsu kobiecego. Blumenthal wysoki, chudy i prawie obdarty, pracował w Towarzystwie Wydawniczym Mammoth i był wydawcą Biblioteki Nadzwyczajności. Jego ciemna, posępna, semicka twarz uderzała brakiem wyrazu. Tylko oczy, podobne do dwóch czarnych, błyszczących paciorków strzelały bezustannie to w tę to w ową stronę. Dwaj ci panowie siedzieli obok siebie,

Trudno było o większy kontrast, niż między temi dziewczętami. Obie były ubrane nietylko dobrze, ale nawet kosztownie, obie były młode, czarujące i pewne siebie tą pewnością, która wypytała z przynusowej niezależności materialnej. Obie blade i spokojne, a przecież tak niepodobne jedna do drugiej, jak dzień i noc. Sheila Holroyd, wysoka, prawie surowa, cicha, nieprzenikniona, szarooka, nieomal grande dame; młoda Amerykanka, mała, drobna, nadzwyczajnie strojna, o wielkich niebieskich, przebiegłych a jednocześnie dziczyńskich oczach, opanowana w odróżnieniu od dziedzicznej godności zupełnie świadomie, lecz niemniej przez to zachwycająca.

Pike powrócił w ciągu mniej niż pięciu minut, ale bez Sheili, która znajdowała się już na chodniku. Koło bramy minęła zajątą taksówkę, z której wysiadł Antoni. Detektyw zwrócił uwagę na blondą, ściągniętą twarz pięknej dziewczyny, która najwidoczniej wysilała się ostankiem sił na spokój. Oczy miała szklane, wargi zacisnięte kureczowo, a koło ust ostre linje wstępu i trwogi. Stał chwilę w miejscu, patrząc na jej wdzięczną, smukłą postać, poczem potrzęsął głową, odwrócił się i rzekł do szofera: — Proszę poczekać, za pięć minut będę zpowrotem. Przy wejściu do korytarza spotkał się z Pike'm i z Nettą Fanthorpe.

Kino Kolejowe „OGNIKO”

Dziś i dni następnych Wstrząsająca dzieła kobiecy, która dla pieniędzy... — p. t. Potężny 10 oiaokoty dramat z życia wojennego, ilustrujący intrzyg przemożnego Rasputina, wybuch wojny, mobilizację i wreszcie zgnilizną moralną powojennego życia. W rol. gł. ułubienicy publiczności Anna Q. Nilson i Conray Tearle. Początek seansów o godz. 5, w niedzielę i święta o 4.

KINO-TEATR „ŚWIATOWID”

Dziś **„KWIAAT NOCY.”** Dramat namitności i pożądania Najwspanialsza kreacja naszej generalnej rodaczki Kalifornia i życie poszukiwaczy złota. Niechwały napięcie dramatyczne. **„PEOMIEN MIŁOŚCI”**. Nadprogram. Anons: Już wkrótce **Wilma Banks i Ronald Colman** we wspaniałym dramacie „PEOMIEN MIŁOŚCI”.

NAJLEPSZY WĘGIEL

górnośląski koncernu „PROGRES” oraz koks wagonowy i od jednej tonny w sześciu zamkniętych i zaplombowanych wozach dostawcza Przedstawicielstwo Handlowo-Przemysłowe **M. DEULL** egzystuje od r. 1890. Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 511 Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-46

Pokoje Zgub.

ks. wojskowa i karta mob. wyd. przez PKU Świąteczny na im. Jana Łukaszki unieważnia się.

„Ta, która się sprzedała”

Piękna, inteligentna, wspaniała kreacja naszej generalnej rodaczki Kalifornia i życie poszukiwaczy złota. Niechwały napięcie dramatyczne. **„PEOMIEN MIŁOŚCI”**. Nadprogram. Anons: Już wkrótce **Wilma Banks i Ronald Colman** we wspaniałym dramacie „PEOMIEN MIŁOŚCI”.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, z siedzibą w Wilnie, przy zasku Sw. Michałskim 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 stycznia 1930 r. o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Piotra i Pawła Nr. 9, obecnio 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Stanisława Wolejszkiego majątku ruchomego, składającego się z domu i zabudowań drewnianych na rozbiórke, oszacowanego na sumę 9: 0: 2. 3053/1 Komornik (—) A. SITARZ.

SPRZEDAJE SIĘ DOM

drewniany, 270 sąż. ziemni. Dowiedzieć się w Adm. Kurjera Wil. Jagiellońska 3—1 od godz. 9 do godz. 15.

Pieniądże

do ulokowania najpewniej zab-zpłecz **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152

Kilku Panów

z dołymi, inteligentnymi handlowców, mogących przedstawić dowody systematycznej, wyjącej pracy w przemyśle (rozmaitych branż) rażącażnie zaraz powstaje przed siebie irotyczne i techniczne w charakterze akwizytorów uwzględnieni będą tylko faabowcy. Zgłaszać się od 3—5. Bakszta 8 m. 12 Pogodzička.

Leśnik

z wyższymi studjami i egzaminem państwowym w średnim wieku z 16-18 letnią praktyką leśną, ostatnio 6 lat na kierującym stanowisku administracyjnym w Malowosie, pragnie zmienić posadę w celach naukowo-praktycznych. Najlepsze referencje. Wymagania średnie. Łaskawe uwiadomienie pod „Polesie” do Administracji. **Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną**